

Błysk geniuszu

Wisząca na jednym kablu lampa buja się przeciągle poskrzypując. Dźwięk wypełnia całe pomieszczenie, odbija się od i wraca, odbija i wraca, aż rozplynie się w nicości. Światło raz pojawia się raz znika, zależnie od huśtającej się lampy. Niedopałki papierosów, papiery, zimna kawa, złamane ołówki. Szaleństwo. Maksymalna kondensacja myśli, możliwa w jednym pomieszczeniu. W okół unosi się taka logika że iskierka głupoty mogła by wywołać pożar. Mężczyzna w białym fartuchu.



Zdjęcie wykonane w maju, powierzchnia Jezierek pokryta grubą warstwą wodorostów, nad którą góruje kamienny bastion. Wody prawie nie widać.

Szare włosy. Trwała? Nie, to brak kontaktu z grzebieniem. Nagle krzyk - JEST! MAM TO! Trzask drzwi. Lampa mruga i gaśnie. Cisza. Jak daleko jest geniusz od szaleństwa?

Na początku lipca 2008 roku rozpoczęła się renowacja sierpeckich jezierek. Akwen koło domu kultury był bardzo bliski sercom sierpczaków. Domek dla ptaków stał się kultowy, a

samo jezioro integralną częścią miejscowości, godną nawet jej herbu. Wiadomość o tym, że ptaki nie mogą więcej zamieszkiwać jeziora wstrząsnęła Sierpcem. Rozgorzała dyskusja na temat tego co ma stać na środku jeziora zamiast domku, aż stał się przełom. Rok 2008, chiński rok szczura, międzynarodowy rok ziemi, europejski rok dialogu międzykulturowego, to wszystko jest nie ważne. To właśnie w tym roku, w tej fazie księżycy ktoś wpadł na ten pomysł. Matka ziemia w całej swojej historii nie wymyśliła niczego piękniejszego. Idealne 90-60-90 w architekturze. Istnieje wiele niezbi-

zał na ziemi. Spojrzałem, a na waszym jeziorze wyraźnie odznaczała się twarz Presleya i Marilyn Monroe. Coś niesamowitego nigdy w życiu nie widziałem nic podobnego. Nie dało się pomylić tego kształtu z niczym innym. To napewno były te twarze. Od tego czasu przestałem oszukiwać na paliwie”.

Archeolodzy mówią tu o Polskim stonehenge. Kompletnie niezamierzenie wyspa bardzo wpasowuje się kształtem w okręgi kamienne z południowej Anglii. Jest jej dopełnieniem. Proszę spojrzeć na rysunek wykonany i zatwierdzony przez człowieka mającego powiązania z projektantem wyspy. Wyraźnie widać na nim że okręgi stonehenge wpasowują się idealnie do kształtu wyspy. Na rysunku zostały zaznaczone zielonym kolorem trójkąty jakie tworzy połączenie tych dwóch epickich konstrukcji. Podsumowując na projekcie widzimy kwadrat z zaznaczonym w środku okręgiem tworzący trójkąt. Czy już wam coś świta? Okrag i trójkąt, idealne połączenie. Symbol życia. Kobieta i mężczyzna, odwiecznie wymagany zestaw do przedłużania gatunku ludzkiego. Prawda, że niesamowite? Nie rozumiem buntu i negatywnych komentarzy na temat projektu. Od czasu pobudowania wyspy przepiękność zmalała o 55%. Władze miasta dostają regularne listy od Nessie z prośbą o azyl. Osiedla sierpeckie się godzą. Czego można chcieć więcej? Spidermana w mieście?

Wasz J.W.

tych dowodów na boskość projektu na sierpeckich jeziorkach.

Mariusz lat 35, pilot helikoptera „Wiele lat już latam. Widziałem już atakujące gęsi i statki kosmiczne. Nie raz zdążyło mi się przelatywać nad Sierpcem. Tego dnia leciałem z moim przyjacielem Krzysztofem. Gdy przelatywaliśmy nad waszą miejscowością, póknał mnie w ramie i bez słowa poka-

Opowieści z Thanrys: Bracia

Mroczną jaskinię rozświetlało jedynie kilka pochodni zawieszonych na ścianach. Pośrodku grotty stał koksownik, ale i on nie potrafił przepędzić ciemności z tego miejsca. W cieniach jaskini ukrywały się dwie postacie. Tańczące płomienie łuczyw i koksownika nie mogły ich dosięgnąć i oświetlić, odbijały się jedynie w ich oczach. Jedna z postaci miała szmaragdowe tęczy, druga zaś krwistoczerwone. Obie czekały na coś w napięciu. Nagle grotę rozświetlił jasnoblękitny blask w kształcie bramy, z której wyszła trzecia postać. Po chwili zakłęcie teleportacyjne rozproszyło się, a przybysz powiedział:

-Jestem. Dwójka skłoniła się przed nim. Zapadło przytłaczające milczenie, które trwało kilka minut. Przerwała je czerwonoooka osoba niecierpliwym głosem:

- Czemu nas tu wezwałeś - Mam dla was zadanie - odparł nowoprzybyły, niesamowitym, głębokim głosem. - Pozostała siódemka ma już przydzielone

obowiązki. Zostaliście tylko wy.

- Ech... - Westchnął czerwonoooki. - A już myślałem, że będziemy mieli chwilę spokoju.

- O co chodzi? - Odezwał się osobnik o zielonych oczach. - Potrzebuję pewnego artefaktu. Będzie on nam bardzo przydatny w najbliższym czasie. Jako, że mam obecnie inne sprawy na głowie, a wy siedzicie beczynnie, postanowiłem zlecić wam odszukanie i dostarczenie mi go - Usłyszał w odpowiedzi.

- O jaki artefakt chodzi? - Spytała osoba o płomiennych oczach.

- Macie zdobyć Aurę Savraheta. Jest w grobowcu Salawona Zaklinacza, pochowana razem z jej twórcą. Przyniescie mi ją. Ruszajcie na poszukiwania natychmiast.

Przybysz ponownie rzucił zakłęcie teleportacji i zniknął. Dwie postacie trwały jeszcze przez moment w milczeniu, po czym...

c.d.n.

Jarek